

WŁADYSŁAW PANAS

LITERATURA POLSKA
W PERSPEKTYWIE RZECZYPOSPOLITEJ
WIELU NARODÓW

I

Od dłuższego czasu – jak długiego trudno określić, bo miara faktów zewnętrznych, ujawnionych i widocznych, jest miarą tylko powierzchni, więc może od lat kilkunastu, od momentu, gdy do kraju zaczęła napływać literatura emigracyjna, może od lat kilkudziesięciu, od czasu eseistyki historycznej Pawła Jasienicy, a najpewniej znacznie dłużej lub nawet „od zawsze” i w związku z rozmaitymi okolicznościami wcale niepisarskiej natury – narasta i w ostatnich kilku latach kulminuje proces rewindykacyjny o charakterze historyczno-kulturowym, który wstępnie da się określić jako odzyskiwanie kontekstu, wielkiego kontekstu. Wspólne, najszersze i najogólniejsze miano owego kontekstu brzmi: Rzeczpospolita Obojga Narodów. Tak, nazwa ta umieszczona w tytule słynnej trylogii Jasienicy (cz. I i II 1967, cz. III 1972) wydaje się najlepiej symbolizować ów kontekst. W literaturze i eseistyce literackiej, w publicystyce i opracowaniach historycznych, w dyskursie badaczy kultury i historyków sztuki, w zaiste rozległej modzie (mówi się też o „epidemii”!) na kresową tematykę¹ – odbywa się przypominanie i odkrywanie organizmu politycznego o takiej nazwie, jego państw-krajów składowych, Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, jej, jego i ich narodów, języków, religii, kultur.

¹ Zob. W. P a n a s, *O pograniczu etnicznym w badaniach literackich*, w: *Wiedza o literaturze edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów Warszawa 1995*, red. T. Michałowska, Z. Soliński, Z. Jarosiński, Warszawa 1996.

Proces ów – na pierwszy rzut oka – nosi wszelkie znamiona oczywistości, wszak jego treścią jest przypomnienie podstawowego faktu historycznego. Tak się tylko jednak wydaje, ponieważ ta elementarna czynność poznawcza prowadzi do odsłonięcia dziedziny dalekiej od oczywistości, takiego wymiaru, który dotychczas albo w ogóle nie był uświadamiany, albo niedostatecznie dostrzegano jego znaczenie, albo też, po prostu, był „źle obecny”. Można już dzisiaj stwierdzić, że „najoczywistszą nieoczywistością”, jaką ów dyskurs odkrył – i nadal odkrywa – jest zobaczenie w Rzeczypospolitej „ojczyzny nie tylko Polaków”². Odkrycie innych niż polski języków, religii innych niż rzymskokatolicka, odmiennych kultur, świadomości, aksjologii. Nie chodzi przecież o przyjęcie do wiadomości, że w ogóle są inni niż my ludzie, że są gdzieś w świecie zewnętrznym, daleko, poza naszym obszarem kulturowym, przeciwnie, idzie o uświadomienie, że są – lub raczej byli – wewnątrz naszego świata jako jego istota i niezbywalna cecha. Rozpoznawanie, ściślej chyba: odpoznanawanie Innego i Inności – majuskuła przyjęta z filozofii Emmanuela Lévinasa niech będzie tu sygnałem specjalnej rangi tego wydarzenia – jawi się jako jedno z największych osiągnięć polskiej refleksji humanistycznej, nie tylko w ostatnim okresie i nie tylko w wymiarze czysto poznawczym. Czesław Miłosz pisze: „A dalej wstecz – niepojęty stwór, bo oczywiście nie Polska, tylko dawna Rzeczpospolita, czy po zaborach, czy przed zaborami”³. Inni nie są przypadłością – ich obecność była zawsze dostrzegana, lecz przeważnie jako przypadłość „zło konieczne” właśnie – ale żeby tak rzec, należą do porządku ontycznego jako jego fundamentalna zasada.

Model kulturowy, jaki wyłania się z „niepojętego stworu”, da się ująć, rzecz jasna, bardzo ogólnie, w trzech kategoriach: różnorodność – spotkanie – pograniczność. Po pierwsze, chodzi o obecność różnorodnych i zarazem mnogich komponentów etnicznych, lingwistycznych, religijnych i kulturowych. Po drugie, ma miejsce spotkanie tak zróżnicowanych składników w jednej – wprawdzie mocno zautonomizowanej wewnątrz – organizacji państwowej, we wspólnych ramach gigantycznej całości. Fenomenologia tego spotkania ma wybitnie interakcyjny charakter ze wszystkimi możliwościami: od relacji dialogowych do konfliktu i wrogości. Po trzecie, w efekcie spotkania tych wszystkich różnorodnych składników – także tych przeciw-

² Formuła, która jest tytułem książki Jerzego Tomaszewskiego: *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1985.

³ Cz. M i ł o s z, *La Combe*, w: S. V i n c e n z, *Po stronie dialogu*, t. I, Warszawa 1983, s. 20.

stawnych i wrogich – formuje się sfera zjawisk pogranicznych, opisywana w terminach takich, jak: wymiana, przykład, interferencja, analogia i homologia, adopcja i adaptacja, asymilacja, konwersja, transgresja. Powstaje cała sieć wielopoziomowych – faktycznych lub tylko możliwych – relacji: połączeń, wykluczeń, wpływów, podobieństw i różnic, zbliżeń i oddaleń, kulturowych „małżeństw” i „rozwodów”, „mezaliansów”, „bigamii” i „poligamii”. Termin „pogranicze”⁴ wydaje się dosyć dobrze oddawać tę niejednorodność i komplikacje, jakie ona wywołuje: z jednej strony – odrębność i oddzielenie, z drugiej – wymianę i przenikanie.

Model ów opisuje, po prostu, kulturę Rzeczypospolitej wielu narodów. Praktykowana do dzisiaj w nauce parcelacja kultury Rzeczypospolitej według poszczególnych składników – aczkolwiek uprawniona naukowo – nie opisuje tego fenomenu jako całości. Owszem, ukazuje precyzyjnie części składowe i wątki, ostatnio poszerzone wybitnie właśnie o świadomość obecności innych niż polski komponentów kulturowych: litewskiego, ruskiego (białoruskiego i ukraińskiego), żydowskiego itd. – ale traktowanych osobno. Nie oddaje to skomplikowanej kompozycji całości, która nie wzięła się w wyniku mechanicznego dodawania rozmaitych elementów, lecz stanowi system dynamicznych relacji. Rzecz jasna, chodzi o system kulturowy odznaczający się niesłychanym stopniem komplikacji, którego opis nastęrcza olbrzymich trudności⁵ – być może w wymiarze praktycznym niezwykle trudnych do przezwyciężenia – i to nie tylko o charakterze naukowym. Zapewne, dlatego też poeta na jego określenie użył słów: „niepojęty stwór”. Niemniej taki złożony kontekst kulturowy stał się (i staje się) treścią świadomości i musi być brany pod uwagę. Także w badaniach literackich. Słowem, literatura w perspektywie rodzinnej Rzeczypospolitej. Obok komparatystyki, powiedzmy, zewnętrznej pojawiła się potrzeba komparatystyki wewnętrznej. Wśród rozmaitych są-

⁴ Pojęcie „kulturowego pogranicza” szerzej objaśnia, zwłaszcza w kontekście filozoficznym, Elżbieta Feliksiak w książce *Budowanie w przestrzeni sporu. Ethos literatury w sytuacji kryzysu europejskiego pluralizmu* (Tomasz Mann – Tadeusz Konwicki – Erica Pedretti), Warszawa 1990 (szczególnie rozdział: *Europejska tożsamość na pograniczu kultur*).

⁵ Świadomość istnienia złożonego kontekstu kulturowego, obejmującego całą Rzeczpospolitą, od dawna dochodzi do głosu u przedstawicieli różnych dyscyplin humanistyki polskiej. Spojrzenie na kulturę polską w kategoriach pogranicza szczególnie wyraźnie obecne jest w pracach historyka sztuki Tadeusza Chrzanowskiego (zob. jego książkę *Wędrowki po Sarmacji europejskiej. Eseje o sztuce i kulturze staropolskiej*, Kraków 1988). Wśród rozmaitych inicjatyw i publikacji należy wymienić obszerne materiały z międzynarodowej konferencji w Białymstoku: *Wilno – Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur*, red. E. Feliksiak, t. I-IV, Białystok 1992.

siedztw i korespondencji, w jakich lokuje się literatura, jest i takie, które bierze się z pogranicza, etnicznego, zwłaszcza zamykającego się w jednym systemie kulturowym.

II

Zapytajmy więc, czy i jakie konsekwencje dla literatury polskiej, dla jego opisu i interpretacji, ma odkrycie rzeczywistości etnicznego i kulturowego pogranicza? Oczywiście, ma to swoje znaczenie. Nawet jeśli nie pojawi się tu całkiem nowy przedmiot literacki, to odsłania się jednak taki poziom badawczy, ukazują się takie perspektywy i zjawiska, iż można mówić o pewnej nowej problematyce, jaką winien zainteresować się historyk literatury polskiej. Ujmując rzecz nader skrótowo, powiemy, że uwzględnienie kwestii obecności Innych w literaturze polskiej realizuje się w dwóch aspektach.

Z jednej strony pojawia się możliwość rozszerzenia pojęcia literatury polskiej – a przez to i pojęcia kultury polskiej – poza granice wyznaczone językiem. Można powiedzieć, iż byłaby to perspektywa „polonizacji” Innych, w tym także „polonizacji” wypowiedzi w innym języku niż polski. Niech przykładem takiej „polonizacji” będzie – a jest to egzemplifikacja wyjątkowo radykalna z rozmaitych powodów – przypomnienie za Stanisławem Vincenzem⁶ owego Żyda węgierskiego, dla którego literaturą polską były opowieści chasydzkie, a polskimi pisarzami byli wielcy cadycy – Baal Szem Tow, Dow Ber z Międzyrzecza i inni. I była to nie tylko po prostu literatura polska, ale wręcz jej centrum ideowe, to, co ją najbardziej identyfikuje i zasadniczo odróżnia od, przykładowo, literatury rosyjskiej⁷. Może ekstrawagancję i anegdotyczność takiego pomysłu osłabi nieco świadomość, że przecież polskie pisanie rozpoczęło się i trwało przez połowę naszej pisemnej historii w języku innym niż polski. Może także inaczej rzecz się przedstawi, gdy uwzględnimy i tę okoliczność, że określenia „Polska” i „polskie” jawią się również jako synonimy całej Rzeczypospolitej, urobione od największego albo

⁶ Zob. S. V i n c e n z, *Qu'une larme dans l'océan*, w: *Tematy żydowskie*, Gdańsk 1993. Omawiany tu postulat rozszerzenia pojęcia kultury i piśmiennictwa polskiego na obszary dotychczas uznawane za „obce” został najdobitniej sformułowany właśnie przez Vincenza zarówno w jego prozie artystycznej, jak i eseistyce.

⁷ Zob. R. Ł u ż n y, *Pisarze kręgu Akademii Kijowsko-Mohylańskiej a literatura polska*, Kraków 1966.

najsilniejszego jej komponentu kulturowego. Szłoby więc o takie rozszerzenie „polskości”, żeby objęła także to, co – chociażby ze względu na język – do tej pory nie mieściło się w tym pojęciu. Być może w tym kontekście będzie ściślej – a na pewno mniej kontrowersyjne – określenie „literatura Rzeczypospolitej”. Jak wiadomo, nie ma jeszcze takiej dyscypliny naukowej i nie ma też takiego zawodu: historyk literatury Rzeczypospolitej. Istnieje jednak taka rzeczywistość historycznoliteracka i jej ciężenie daje się odczuć nawet w wąsko rozumianej polonistyce.

Z drugiej strony wyłania się problem obecności Innych w literaturze polskiej. Nie idzie tu o inną konstatację typu, iż wielu nie-Polaków, poczynając od Galla Anonima, tworzyło polskie piśmiennictwo, często też trudniło się czernieniem papieru po polsku. Nie chodzi o jakąkolwiek obecność twórców pochodzenia innego niż polskie, ale o taką, która znajduje swój literacki wyraz, która wyraża się w dziełach pisarzy. I która, rzecz jasna, uchwytna jest wyłącznie metodami literaturoznawczymi, a nie jakimiś innymi procedurami (np. badanie metryk). Chodzi o takie sytuacje, gdy Inny przemawia po polsku w literaturze i w jakiś sposób – mniej lub bardziej widoczny – tę swoją odmienną manifestuje, kiedy jego polskie dzieło przywołuje, w rozmaitym zakresie, rzeczywistość, z której „przychodzi”, między językiem a wyrażaną w utworze świadomością narodową, gdy twórca oświadcza, iż pisze po polsku, ale nie jest Polakiem. Wydaje się, że właśnie w takich przypadkach można mówić wprost o literaturze pogranicza etnicznego.

Zagadnienie, o którym mowa, obejmuje całe spektrum zróżnicowanych relacji wobec języka – od „ojczyzny polszczyzny” do „polszczyzny obczyzny” – wobec poczucia narodowego, państwowego, kulturowego itp. Miano literatury pogranicza odnosi się do bardzo różnorodnego obszaru zjawisk. Obejmuje pisarzy i dzieła lokujące się na dosłownie rozumianym pograniczu etniczno-językowym, często twórców dwujęzycznych, dla których pisanie po polsku miało charakter bądź czysto instrumentalny, bądź też oznaczało wybór dominującego w okresie kulturowym Rzeczypospolitej języka, bądź też „było wyrazem asymilacji językowej i kulturowej, ale nie narodowej”. Są tu pisarze polsko-ukraińscy na czele z metropolitą Petro Mochyłą i jedynym świętym prawosławnym pisującym po polsku, św. Dymitrem Rostowskim. Jest literatura polsko-litewska i polsko-białoruska⁸. Jest odkrycie ostatniej dekady:

⁸ Zob. M. B r e n s z t e j n, *Dionizy Paszkiewicz. Pisarz polsko-litewski na Żmudzi w pierwszej połowie XIX wieku*, Wilno 1934; J. G o ł ą b e k, *Wincenty Dunin-Marcinkiewicz. Poeta polsko-białoruski*, Wilno 1932; S. S t a n k i e w i c z, *Pierwiastki białoruskie w pol-*

literatura polsko-żydowska. Można (i trzeba!) to wyliczenie rozciągnąć także na jeszcze inne pogranicza etniczne, zwłaszcza polsko-niemieckie. Wszystko to stanowi fenomen bez wątpienia ważny i interesujący z wielu punktów widzenia, lecz przecież nie tego kalibru, żeby miał spędzać sen z oczu badaczowi form artystycznych. Można przyjąć bez ryzyka pomyłki, iż mimo wszystko są to jednak marginesy polskiej literatury i polskiego piśmiennictwa.

Ale mamy też do czynienia i z taką twórczością wyrastającą z pogranicza, która mieści się w centrum literatury polskiej. Chodzi na przykład o taki wariant pogranicza polsko-żydowskiego⁹ czy inaczej: judeochrześcijańskiego, który realizuje się w twórczości Brunona Schulza, Romana Brandstaettera, Juliana Strykowskiego¹⁰. Taki charakter ma również dzieło Stanisława Vincenza, o którym Czesław Miłosz¹¹ napisał: „Vincenz, zukraińszczały i zżydziały dokładnie w tym stopniu, jaki jest niezbędny, żeby w jego osobie dokonał się stop trzech pierwiastków jego ojczyzny [...]”. A w konsekwencji: „i nagle z polskiego szlachcica wyziera ktoś inny: cadyk w huculskim kożuchu”. Powyższe słowa poety można uznać za formułę pisarskiego pogranicza.

Jest wreszcie i taki przecież obszar manifestacji inności, który w dużej mierze stanowi punkt centralny polskiej literatury. Chodzi o literaturę, którą można nazwać literaturą Wielkiego Księstwa Litewskiego¹². To ta literatura, która tak świetnie eksplodowała w Wilnie Mickiewiczem i której kontynuatorem jest jeszcze dzisiaj Miłosz. Właśnie Księstwo i jego system kulturowy stanowi wręcz modelową egzemplifikację fenomenu pogranicza jako zasady funkcjonowania. Wśród wielu rozmaitych procesów o charakterze socjalnym, ogólnokulturowym bądź religijnym istotne znaczenie – dla piśmiennictwa –

skiej poezji romantycznej, cz. 1 [do roku 1830], Wilno 1936; T. S. Grabowski, *Grabowski pogranicza polsko-białoruskiego*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigońa*, red. Z. Czerny i in., Kraków 1961; M. Janion, „Szkoła białoruska” w *poezji polskiej*, w: t a ż, *Projekt krytyki fantazmatycznej*, Warszawa 1991.

⁹ Zob. E. Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992; W. Panas, *Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej*, Lublin 1996.

¹⁰ Wytrwale upomina się o nie i opisuje w swojej eseistyce Sergiusz Sterna-Wachowiak (żeby ograniczyć się tylko do jednego przykładu).

¹¹ Miłosz, *La Combe*, s. 26.

¹² Z licznych prac omawiających to zagadnienie wymieniamy jedynie zbiór studiów J. Bardacha *O dawnej i niedawnej Litwie* (Poznań 1988).

mają przemiany w obrębie stosunków językowych. Wydaje się, że nie można zignorować pogranicznego wymiaru tych procesów. Podstawowym wykładnikiem tego zjawiska jest kształtowanie się takiej formacji intelektualnej, dla której polszczyzna nie oznacza opcji narodowościowej. Słowem, odseparowanie języka od narodowości i uznanie, że możliwe jest wyrażanie swojej tożsamości, w tym także tożsamości narodowej, w jakimś innym języku – w tym przypadku chodzi o język polski. Świadomość taką bardzo klarownie – i chyba jako pierwszy wprost – określił w 1615 r. Janusz Radziwiłł w liście do swojego brata stryjecznego Krzysztofa: „Aczem sam Litwinem się urodził i Litwinem umrzeć mi przyjdzie, jednak w ojczyźnie naszej idioma polskiego zażewać musimy”¹³. Formuła taka i odpowiadająca jej świadomość, oczywiście, z różnymi modyfikacjami, trwa do dzisiaj. Swą ostateczną i wzorcową postać znalazła w słynnej Mickiewiczowskiej inwokacji. Ale podtrzymuje ją całe piśmiennictwo i pisarze wywodzący się z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Za stylistyczny jedynie wariant Radziwiłłowej formuły uznać można następującą wypowiedź Miłosza z eseju *Prywatne obowiązki wobec polskiej literatury*: „Nie urodziłem się w Polsce, nie wychowałem się w Polsce, nie mieszkam w Polsce, ale piszę po polsku”¹⁴. Większy lub mniejszy, lecz zawsze jakoś obecny rodzaj napięcia między językiem i sugerowaną przez ten język przynależnością narodową a faktycznym poczuciem etnicznym z jego różnymi komplikacjami – stanowi istotny rys wielkksiążęcej literatury.

Są w tej literaturze trzy płaszczyzny i potrójny zarazem kontekst. Po pierwsze, jako pisana po polsku należy do zakresy polskiego piśmiennictwa i jest – po prostu – literaturą polską. Umacnia polską świadomość narodową, intensyfikuje i wręcz ustanawia normy polskości. Tak jak Mickiewicz i jego dzieło. Po drugie, jako pisana po polsku, lecz przez ludzi, którzy identyfikują siebie jako Litwinów i odróżniają się od Polaków – Koroniarzy (Lechitów)¹⁵, i dają wyraz tej różnicy właśnie poprzez swoje pisanie w perspek-

¹³ Cytat za: S. K o t, *Świadomość narodowa w Polsce wieku XV-XVIII*, „Kwartalnik Historyczny”, 1938, z. 1, s. 25.

¹⁴ *Prywatne obowiązki*, Olsztyn 1990, s. 64. W ostatnich latach właśnie Miłosz w swojej eseistyce szczególnie dobitnie podkreśla odrębność Wielkiego Księstwa Litewskiego i wielorakie komplikacje – także literackie – jakie z tego faktu wynikały i wynikają (zob. jego *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992).

¹⁵ Ideowym i politycznym zapleczem dla takiego pojmowania literatury Wielkiego Księstwa Litewskiego jest tzw. koncepcja krajowa, którą w dwudziestolecie międzywojennym formułował Ludwik Karol Abramowicz i jego „Przegląd Wileński”. Ostatnim przedstawicielem

tywie czy to litewskiej, czy to litewsko-białoruskiej, jest literaturą „krajową”. Faktycznie konstytuuje i utwierdza lub nawet produkuje świadomość „krajową”, poczucie odrębności zarówno od Polaków, jak i od etnicznie pojmowanych Litwinów i Białorusinów. Po trzecie, jako podkreślająca litewskie lub białoruskie pochodzenie twórców i wyrażająca świadomość litewską bądź białoruską, odwołująca się do historii i tradycji tych narodów, formułuje także potrzebę rozwoju języków „krajowych” – oprócz polskiego: litewskiego i białoruskiego, piśmiennictwa w tych językach, uświadomienia narodowego Litwinów i Białorusinów. W ten sposób literatura Wielkiego Księstwa Litewskiego prowadzi wprost do powstania narodowej literatury litewskiej i białoruskiej. Rola, jaką w tym procesie odegrało piarstwo Józefa Ignacego Kraszewskiego, Teodora Narbutta, Ludwika Jucewicza, Jana Barszczewskiego i wielu innych zdaje się, że nie pozostawia żadnych wątpliwości. Tak więc w literaturze polskiej, która powstawała na terenach historycznej Litwy, występują przynajmniej trzy całkowicie rozbieżne, a w skrajnych przypadkach – konfliktowe kierunki etnicznej krystalizacji¹⁶. Jej fenomen polega jednak na tym, że wszystkie te opcje są obecne równocześnie. Tworzy to z tej literatury – żeby posłużyć się słowem z polszczyzny wielkoksiażęcej tak szczęśliwie przypominianym przez Jarosława Marka Rymkiewicza – prawdziwy „żmut”. Wypreparowanie tylko jednego aspektu, „bez uwzględnia pozostałych odniesień, powoduje, że obraz piśmiennictwa, jaki w wyniku takiej operacji powstaje, jest uproszczony i jednostronny – daleki od kulturowej prawdy”.

III

Z takim oto materiałem ma do czynienia badacz literatury polskiej i takie lektury są przedmiotem procesu dydaktycznego nauczyciela polonisty. I jest to rzeczywistość nader kłopotliwa dla każdego, bo pojawiają się trudności zarówno o charakterze naukowym (np. metodologiczne), jak i pozanaukowym: dydaktyczne, psychologiczne itp. Bez przesady można powiedzieć, że pro-

idei krajowej zarówno politycznym, jak i literackim był Józef Mackiewicz (*O koncepcji krajowej*) zob.: J. B a r d a c h, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988. O Mackiewicz-krajowcu pisze obszernie (Włodzimierz Bolecki) Jerzy Malewski w książce *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewiczu* (Kraków 1991).

¹⁶ Zob. M. S t o l z m a n n, *Nigdy do ciebie miasto... Dzieje kultury wileńskiej lat międzypowstaniowych (1832-1863)*, Olsztyn 1987.

blematyka pogranicza etnicznego w badaniach literackich stanowi prawdziwe wyzwanie¹⁷. Chociażby sprawa zwykłej, elementarnej kompetencji czytelnicy. Jan Błoński napisał kiedyś w związku z twórczością Brunona Schulza: „Rzadko mówi się o żydowskich źródłach myśli i wyobrażeń Schulza. Trochę z nieśmiałości, bardziej z niewiedzy i obawy, aby nie palnąć głupstwa”. Otóż to: nie palnąć głupstwa biorącego się z niewiedzy i w ogóle coś dostrzec. W praktyce oznacza to, że polonista oprócz kompetencji literaturoznawczo-polonistycznej musi dysponować odpowiednią kompetencją lituanistyczną, rutenistyczną (w obydwu wariantach: białoruskim i ukraińskim), judaistyczną, wielkoksiażącą – krajową itd. Bez tego, czyli bez znajomości wszystkich kontekstów, jakie są w danym wypadku konieczne, nawet utwory interpretacyjne „oswojone”, jak *Meir Ezofowicz Orzeszkowej* – nie oddają wszystkich znaczeń¹⁸. Czasami są to znaczenia najważniejsze. Tak rzecz się ma z twórczością wspomnianego wyżej Brunona Schulza, gdy brak odpowiedniej erudycji nie pozwalał na dostrzeżenie istotnych dla tego artysty odniesień kabalistycznych. Bez odwołania się do idei Wielkiego Księstwa Litewskiego i koncepcji „krajowej” nie można w pełni zrozumieć ani twórczości Józefa Mackiewicza¹⁹, ani – zwłaszcza – jego 19 biografii.

Trudności metodologiczne polegają – ujmując kwestię najogólniej – na uwzględnieniu w opisie i interpretacji rzeczywistości niejednorodnej, w sytuacji, gdy owa niejednorodność jawi się jako stan naturalny. Objąć jednym językiem badawczym zmienne perspektywy polską, litewską, białoruską, „krajową” – opisać napięcie i ambiwalencje, zmienną semantykę i aksjologię. I to w zakresie zupełnie fundamentalnych pojęć, takich jak ojczyzna, kraj, naród, „my”, „oni”, „swój”, „obcy”. Wymienne konteksty i zmieniające się sensory, różne pozycje w procesie historycznoliterackim. Ten sam pisarz i jego twórczość – w zależności od kontekstu – będzie „końcowy” lub „początkowy”, marginesowy albo „ojciec” literatury. Dotyczy to na przykład pisarstwa ulokowanego na pograniczu polsko-litewskim czy polsko-białoruskim. Jan Baraszczyński i Wincenty Dunin-Marcinkiewicz w polskiej optyce literaturoznaw-

¹⁷ J. B ł o ń s k i, *Autoportret żydowski*, w: t e n ż e, *Kilka myśli co nie nowe*, Kraków 1985, s. 119.

¹⁸ Nie brany dotychczas pod uwagę kontekst interpretacyjny *Meira Ezofowicza* omawiam w szkicu: *Sacer: święty-przeklęty. Obraz judaizmu w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, w: *Pismo i rana*, s. 7-40.

¹⁹ Zob. J. M a l e w s k i, *Ptasznik z Wilna*.

czej są tylko drobną pozycją w antologii Pawła Hertza, ale w kontekście białoruskim otwierają w ogóle historię literatury narodowej.

Charakterystyczne jest tu zwłaszcza napięcie między opisem danego zjawiska literackiego w kategoriach poetyki i w kategoriach mniej lub bardziej zobiektywizowanych jakości estetycznych – a wartościami, jakie niesie, powiedzmy, inność etniczno-kulturowa. Poemat Kraszewskiego, *Witolorauda*, entuzjastycznie przyjęty przez Litwinów (we wszystkich sensach tego terminu) jako manifest „litewkości” i „krajowości”, w Warszawie został oceniony wyłącznie z punktu widzenia poetyki i obiektywnych wartości literackich. I była to ocena krytyczna. W „Tygodniku Petersburskim”²⁰ ukazała się riposta pióra Józefa Emanuela Przeclawskiego z takim oto okrzykiem: „oczom prawie swoim się nie wierzy czytając artykuł w Bibliotece [Bibliotece Warszawskiej], gdzie to dzieło stanowiące epokę w literaturze powszechnej, rozwiązujące zadanie, które miano za niepodobne do rozwiązania, oceniane jest ze stanowiska średniówek i końcówek!!!”. Podobnie rzecz się miała z twórczością Władysława Syrokomli, która dla „Litwinów – krajowców” i dla literatury Wielkiego Księstwa Litewskiego przedstawiała specjalne znaczenie. Marian Zdziechowski²¹ mówił o niej tak: „jest odbiciem i wyrazem naszego, krajowego, białoruskiego pierwiastka w poezji polskiej. Powiedziałbym więcej jeszcze, że poezja Syrokomli stanowi granicę duchową między Litwą a Koroną”. I formułował następujące kryterium: tam, gdzie poezja Syrokomli nie wywołuje oddźwięku, „jest to znakiem, że stanęliśmy w innym kraju, w innym klimacie psychologicznym, wśród ludzi inaczej czujących, w inny sposób do ojczyzny przywiązanych”. Dla wileńskiego profesora egzemplifikacją tej zasady była postawa Stanisława Tarnowskiego, który nie rozumiał i nie cenił twórczości Syrokomli. Tarnowski – Koronkarz przykładł do niej jedynie kategorie poetyki i estetyki, i – przede wszystkim – niewłaściwy, bo centralnopolski kontekst historycznoliteracki i kulturowy.

Chodzi więc o taki sposób postępowania, czy to badawczego, czy dydaktycznego, który pomieści zarówno pogląd Zdziechowskiego, jak i Tarnowskiego, respektując różnice, zachowując i wydobywając odrębności. Takie postępowanie, które pokaże w pojedynczych utworach lub grupach utworów albo nawet dużych obszarach piśmiennictwa literackiego rozmaite manife-

²⁰ Od wydawcy, „Tygodnik Petersburski”, 1841, nr 19, s. 106; cyt. za: S t o l z m a n, *Nigdy do ciebie miasto...*, s. 114.

²¹ Władysław Syrokomla. *Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924, s. 22.

stacje, inności, napięcia, kolizje, zmieszanie, podwójność i ambiwalencje, także te najbardziej dramatyczne, dotyczące kwestii tożsamości narodowej. Czy jest taka metodologia, która ujmowałaby ten aspekt literatury? Czy któraś z metod literaturoznawczych nadaje się, lepiej niż inne do opisu rzeczywistości pogranicza literackiego? Wydaje się, że w całości – żadna, fragmentarycznie – niektóre. Na przykład Michaiła Bachtina poetyka relacji dialogowych – wsparta filozofią dialogu Martina Bubera albo filozofią spotkania Emanuela Lévinasa – mogłaby na tym terenie znaleźć swoje zastosowanie. Nie wiadomo, czy wykształci się jakaś specyficzna metoda oglądu zjawisk pogranicznych. Wiadomo natomiast, że wskazywana w tym szkicu problematyka – z pozoru ekscentryczna – mieści się w polu semantycznym trzech pierwszych słów narodowej epopei. Sakralnych słów.

POLISH LITERATURE IN THE PERSPECTIVE
OF THE REPUBLIC OF MANY NATIONS

S u m m a r y

The text is a basic analysis of the process of regaining the great context of the Republic of Two Nations' multi-cultural character. Władysław Panas puts the question of whether, and if so, what consequences follow from this – after all necessary – phenomenon. On the one hand a possibility appears of broadening the concept of Polish literature (and in effect of Polish culture) with texts that have existed outside it up till now because, for instance, they were not written in Polish; and on the other hand, the problem of manifesting difference in various ways (linguistic, cultural, national) in the Polish literature is introduced. Panas also indicates some methodological difficulties connected with opening to this new research perspective, showing that those who investigate literature may in this case look for support in the poetics of Bakhtin's dialogue relations backed by Buber's philosophy of dialogue, or Lévinas' philosophy of encounter.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: wielokulturowość, inność, pogranicze.

Key words: multi-cultural character, being different, borderland.